

Biegun Południowy i UFO – 1

23 sierpnia 2023

Eric Hecker, pracując na Antarktydzie, zobaczył chyba więcej, niż sam by tego chciał. Służył w marynarce USA, następnie pracował dla firmy zbrojeniowej „Raytheon”. Do zjawisk obserwowanych na Antarktydzie zalicza broń sterowaną energią, technologię zdolną wzbudzić trzęsienie ziemi, oraz zjawisko przechwytywania łączności. Zatrudniony jako strażak i hydraulik miał nieograniczony dostęp do kompleksu budynków o wyjątkowym przeznaczeniu. Swoje doświadczenia przedstawił w programie Clayтона Morrise’a stacji telewizyjnej Redacted.



– Cieszymy się mogąc przybliżyć szczegóły tego co dzieje się na Antarktydzie. Dziękujemy za odwagę. Zaczniemy od tego, jaką pracę wykonywałeś tam na stacji.

– Najpierw zostałem zatrudniony jako specjalista techniki grzewczej, potem zostałem przeszkolony jako strażak przemysłowy. Wiele osób krytykowało moje uprawnienia i dostęp, jakby uznając strażaka i hydraulika za zbyt mało inteligentnego, żeby sobie zdać sprawę z tego, w czym uczestniczy. A przecież ktokolwiek oglądał przesłuchania w Kongresie, Anastasio Ortez powiedział, że powinniśmy się skupić na trzeciorzędnych podwykonawcach, bo są najlepiej zorientowani mając jednocześnie najmniej ograniczeń jeśli chodzi o dostęp do tego rodzaju urządzeń.

– Jako hydraulik i strażak musiałeś mieć zgodę na dostęp do urządzeń. Zacząłeś tam pracę w 2010 r. Tak?

– Tak, w listopadzie 2010 r., a skończyłem w listopadzie 2011 r. Spędziłem dokładnie 366 pełnych dni na Antarktydzie.

– Kiedy pojawił się pierwszy sygnał alarmowy, że coś jest nie w porządku?

– Starając się o pracę w Raytheonie miałem zajmować się jako podwykonawca instalacją grzewczą w warunkach biegunowych, zatrudniony przez Narodową Fundację Nauki. Już to było ostrzeżeniem i uruchomiło pierwszy alarm. Moja krótka służba w marynarce i wiedza czym zajmuje się „Raytheon” na planecie, utrudniała rozumienie jak ze stanowiska handlowca miałem przekwalifikować się na konserwatora urządzeń i stróża urządzeń u producenta broni. Wtedy wywnioskowałem, że w tym jest jakiś fałsz.

– **Czy ktokolwiek w związku z tym poinformował o przyczynie, była jakaś dokumentacja potwierdzająca przeniesienie życia z kontynentu Ameryki na Biegun Południowy? Czy nakazywano zachowanie tajemnicy i podpisanie jakiegoś zobowiązania w związku z tym co widziałeś tam?**

– Nic takiego. Wprost przeciwnie najtajniejsze urządzenia traktuje się jak najbardziej normalne i na tym polega ich „przykrycie”. Większość ludzi tam jest tak ustawiona, że nie mają pojęcia, w czym tak naprawdę biorą udział. Każdy trzyma się swojego odcinka, nie ma pojęcia, co dzieje się w pokoju obok.

– **Mając nieograniczony dostęp, mogłeś widzieć te odizolowane pomieszczenia i połączyć w sumie ich charakter. Gdyby przeciętny człowiek znalazł się tam, co dowiedziałby się przeciętny Amerykanin o tych urządzeniach.**

– Mówi się, że to właśnie jest inwestycja z pieniędzy podatników do obserwacji kosmosu, wyszukiwania zbiorów gwiazdnych i planet. Wyszukuje się neutrina, systemy o niskiej i wysokiej energii, wszystko jest dobre, co posłuży jako pretekst do badań naukowych. Jednak na ogół te opatrzone przez rząd nazwą wspaniałych przedsięwzięć, niekoniecznie są takimi. Politycy często przeznaczają pieniądze na coś nikczemnego. Dorabiają jeszcze legendę, że robią to dla naszego dobra.

– **Mówimy o stacji będącej instytucją rządową, czy należącą do**

„Raytheon’u”?

– Instytucja jest rządowa, a „Raytheon” ma kontrakt na jej utrzymanie, aczkolwiek aktualnym kontrahentem jest Lockheed Martin – producent uzbrojenia.

– Jeszcze pewnie General Dynamics, oni stale wymieniają się tymi umowami.

– Kolejną kwestią jest, gdzie oni zarabiają pieniądze, bo przecież nie z konserwacji takiego ośrodka. Kontrakt musi mieć niską cenę, dając dostęp do zaawansowanej technologii i wtedy wpadają im pieniądze. Wystraszą ludzi trzęsieniem ziemi, żeby ulegli żądaniom, a to cenna broń.

– Do tych trzęsień ziemi zaraz przejdziemy, bo to zaskakujące. Masz dostęp do urzędzeń, które nadzoruje Raytheona. Kiedy po raz pierwszy orientujesz się, że coś więcej kryje się za tym?

– Jak zorientowałem się, że istnieje system ELF. Trollowany byłem z tego powodu na całym świecie kiedy tylko zaczynałem o tym mówić, bo ludzie są przekonani, że hydraulik nie ma pojęcia o obwodzie elektrycznym, choć wiele dziedzin łączy się z tym. Dowiedziałem się, że system ELF działa, chociaż mówiono mi, że nie funkcjonuje. Musiałem w nim zmienić pompę, która jest elementem hydraulicznym.

– Czym jest ELF?

– To jest skrajnie niska częstotliwość (ang. extreme low frequency). Wykorzystuje się w nim antenę stosowaną w łączności łodzi podwodnych, ale są to złożone systemy, współdziałające z innymi skomplikowanymi systemami. Ich suma daje wyjątkowo nikczemny skutek. W tym konkretnym zadaniu kiedy miałem zatrzymać pompę, żeby ją wymienić, okazało się, że system działał w dalszym ciągu. Idąc do rozdzielni, żeby odłączyć pompę, znalazłem przełącznik, który był dla systemu ELF. Powiedziano mi, że system nie działał, więc zapytałem, czy uwzględniając informację z deski rozdzielczej, wykonuję

właściwą czynność, wybierając określony obwód. Chodziło mi tylko o względy bezpieczeństwa. Pobieglem do nadzorującego i dowiedziałem się, że obwód jest oznaczony prawidłowo i mam wrócić wykonać zadanie. W tym momencie zrozumiałem, że system jest w stałej gotowości, a oni kłamali. Zostałem oszukany. Tu muszę się poprawić. Mówiąc, że bezpieczeństwo obiektu nadzoruje Raytheon, powiem, że tam nie ma żadnego bezpieczeństwa. Wyłączną gwarancją bezpieczeństwa jest jego usytuowanie. Ktokolwiek trafi na Biegun Południowy, nie potrzebuje żadnej ochrony. Logistyczną niemożliwością jest dostać się tam.

– Składałeś oświadczenie przed Kongresem kiedy przedstawiany był projekt Stephena Greersa. Powiedziałeś, że projekt istnieje i działa jako stacja kontroli lotów UFO, która nawiązywała łączność z egzotycznym pojazdem, wysyłając w przestrzeń neutrina. Możesz nam to wyjaśnić?

– Oczywiście. Przede wszystkim nigdy czegoś takiego nie powiedziałem. Ludzie naciągają moją wypowiedź. Mówiłem o istnieniu detektora neutrin, który potrafi lokalizować neutryny, a nie wysyłać. Nigdy też nie powiedziałem, że łączyliśmy się z UFO, jedynie to, że łączyliśmy się z naszymi własnymi obiektami w przestrzeni kosmicznej. Chodziło o łączność między naszą stacją, o jakiej dużo wcześniej mówił Gary McKinnon.

– Wyjaśnijmy naszym widzom, że dotychczasowe przypadki nawiązania łączności nie były kontaktami z istotami pozaziemskimi, lecz obiektami skonstruowanymi przez człowieka z wykorzystaniem nieznanej dotychczas technologii.

– Właśnie tak. Oni nie chcą ujawnić tej technologii, bo mając na nią monopol, czerpią z niej korzyści od lat.

– Czyli tylko ktoś nieświadom tej technologii bierze ją za UFO, jednak ludzie zorientowani wiedzą, że to wytwór ludzkich rąk. Kontaktują się ze sobą za pośrednictwem Stacji Kontroli

Lotów na Biegunie Południowym.

Tłumaczenie: Jola

Źródło zagraniczne: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło polskie: WolneMedia.net